

Hutniczy Złaz Górski w Karkonoszach 23.06-01.07.2018 r., Szklarska Poręba



23 czerwca 2018 roku, w chłodny – zważywszy na dotychczasowe upały – poranek członkowie i sympatycy Koła Zakładowego PTTK przy Hucie Aluminium Konin wyruszyli do Szklarskiej Poręby na Hutniczy Złaz Górski w Karkonoszach. Wybór Królowej Karkonoszy na miejsce pobytu okazał się strzałem w dziesiątkę. Kierujący salą posiłków pan Robert na długo zostanie we wspomnieniach, a pyszne jedzonko niektórym pewnie w boczach. W pierwszy dzień pogoda nie



zachęcała do wymarszu w góry – na szczęście przygotowany bogaty program dał możliwość „pospacerowania” po Szklarskiej Porębie. Zaczęliśmy, jak przystało na hutników, w Leśnej Hucie. Jako szefowa grupy mogłam wziąć delikatną, szklaną, acz gorącą materię w swoje ręce. W nogach ponad 10 km i 7 punktów Magicznego Szlaku Ducha Gór. Można już było być pewnym, że dzieci, ich rodzice i dziadkowie będą szukać hologramów ukrytych na szlakach. Każdy kolejny dzień przynosił piękne widoki kotłów polodowcowych, charakterystycznych dla Karkonoszy ostańców, dawał szansę mierzenia się z kolejnymi szczytami, odwiedzania licznych w tym rejonie schronisk. Te i inne miejsca zostały spisane z kronikarską dokładnością lub przedstawione graficznie na

plakatach wykonywanych przez uczestników – wszystko to dla uczczenia 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę. Z kartkami i kredkami biegały więc nie tylko dzieci, ale też dorośli.



Jeszcze jednym patriotycznym akcentem był zorganizowany przez Ulę Łącką wyjazd do Bolesławca na koncert Przebudzenie. Gwiazdami wieczoru byli: Krzysztof Cugowski z zespołem oraz Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze. Pogoda niby nas nie rozpieszczała, a jednak wszystkie zaplanowane trasy zostały zrealizowane w wielu wariantach. Śnieżka trochę z nas zażartowała – spowiła się gęstą mgłą, a ukazała w słońcu dopiero, kiedy na zejściu w kierunku Schroniska Nad Łomniczką, minęliśmy symboliczny cmentarzyk. Izery na znak niezadowolonia, że tylko jedną trasę w nich przewidzieliśmy rozptakały się. Warto było przypomnieć sobie, co znaczy ulewa w górach. Na szczęście, tam nie różnica

wysokości, a kilometry grały rolę – błotnych zjazdów, więc nie było. Po takim przemoczeniu i wychłodzeniu herbatka z prądem cieszyła się dużym powodzeniem.



Remonty szlaków, czasowe ich zamknięcia z uwagi na ochronę sokołów, czy nagły przegląd techniczny kolejki na Kopę były tylko wyzwaniem, nie przeszkodą dla mnie – organizatorki wyjazdu. Zaproponowane warianty tras znalazły swoich odbiorców wśród młodszych i starszych. Na pożegnalnym ognisku rozstrzygnięte zostały dwa, przygotowane przez organizatorki (Wiolettę i Ulę), konkursy, a ich uczestnicy otrzymali słodkie i rzeczowe nagrody.



W drodze powrotnej wstąpiliśmy do Lubomierza – miasteczka znanego m.in. ze scen z filmu „Sami swoi” oraz Ogólnopolskiego Festiwalu Filmów Komedycznych.



Zdjęcia: Irena Smucerowicz, Wioletta Wanat, Tadeusz Wilczyński.
Tekst: Wioletta Wanat.